RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, czwartek 24 sierpnia sierpnia 1944 r. | Nr. 35 (107)

Zhańbione imię narodu

Na zlanych krwią, zadymionych pożarami ulicach Warszawy stoją naprzeciw siebie dwie wrogie siły: gasnący impet zachłannego imperializmu niemieckiego i hardy, heroiczny naród polski, szukający w krwawym znoju nieomylnych dróg bezpieczeństwa i wolności.

Ten konflikt, nie pierwszy już zresztą raz w dziejach wybuchający, ma swoją głębszą choć tak bardzo bolesną treść. Polska w konflikcie tym walczy o najszczytniejsze ideały ludzkości, bo o Prawo, Sprawiedliwość, Wolność i Równość. — i już to samo uzasadnia nasz wysiłek i nasze ofiary.

Ale w bojowym zgiełku dni ostatnich rozbrzmiewa na ulicach Warszawy — i to po stronie hitlerowskich podpalaczy i morderców — inna jeszcze mowa, inne odzywają się nawoływania bojowe. Gdziekolwiek oddziały AK likwidują opór przeciwnika, tam znajdują żołnierzy ukraińskich, którzy nie tylko walczą, ale sprawują się najokrutniej, wykazując niesłychane zdziczenie — używani przez Niemców do najohydniejszych masakr i gwałtów, do mordowania jeńców i zakładników, do podpalania kościołów i do teroryzowania ludności. Nawet osławione bandy SS i zezwierzęcone watahy funkcjonariuszów Gestapo nie mogą prześcignąć tych ukraińskich kondotierów w zaciekłości walki z ludnością polską.

Patrzymy na to z najwyższym zdumieniem i najgłębszym bólem. Dla nas jest to nie tylko nasza własna Gehenna; widzimy tu także ponury tragizm narodu ukraińskiego. Ten niezrozumiały szlak obłędu policznego nie może przecież przynieść Ukraińcom żadnych korzyści bezpośrednich, boć postawili na kartę absolutnie przegraną, a nadomiar w najgruntowniejszy sposób demoralizuje i znieprawia naród ukraiński który pławi się we krwi niewinnych i plami się spełnianiem najnikczemniejszych rozkazów tyranii hitlerowskiej.

Czy to może być droga do wielkości narodu? Czy to może być legitymacja wstępu na szerszą arenę dziejową? Czy ktokolwiek na świecie zechce uścisnąć dłonie, zbroczone krwią niewinnie mordowanych?

Ukraińcy w tej wojnie nie raz słyszeli ze strony polskiej ostrzeżenia i nawoływania do zejścia z tej szalonej drogi. Przestrzegano ich, że ani rola strażników przy obozach koncentracyjnych, ani udział w mordowaniu żydów w ghettach miast polskich, ani tworzenie w Małopolsce ochotniczej dywizji SS, ani wołające o pomstę do nieba masowe mordowania ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej, ani niezliczone inne bestialstwa nie powinny wydawać się im godziwym wkładem w ten wielki konflikt dziejowy, z którego zrodzi się nowy świat i nowy system stosunków międzynarowych.

Ukraińcy jednak, a przede wszystkim ich warstwa politycznie aktywna, dotrwali do końca na manowcach. I ani jeden dotychczas poważny głos ukraiński nie zaprotestował przeciwko temu zhańbieniu imienia narodowego.

Wojna szybko już zbliża się do końca. Klęska Niemiec, klęska nieuchronna i ostateczna, będzie także sromotną klęską ich jurgieltników i sługusów. Naród ukraiński sobie tylko będzie miał do zawdzięczenia swoje dalsze losy.

„Twierdza Europa" wali się

Rumunia przyjęła warunki sowieckie

Dzień wczorajszy przyniósł dwa wydarzenia pierwszorzędnej wagi: uwolnienie Paryża i koniec działań wojennych w Rumunii. Drugie z nich, ogłoszone późnym wieczorem w formie odezwy króla Michała do narodu rumuńskiego, wysuwa się przed wszystko inne w tej chwili.

Jest to bowiem pierwszy wyłom w „twierdzy Europy", na której utrzymaniu Niemcy opierali całe swe nadzieje. Przed Finlandią, która do tej pory nie mogła zdecydować się na przyjęcie sowieckich warunków pokoju, ubył Niemcom główny ich dotychczasowy sojusznik, trzon zasadniczy całego ich bałkańskiego frontu — Rumunia.

Jeszcze z początkiem sierpnia przedstawił Churchill w Izbie Gmin sytuację Rumunii, oświadczając, że Rosja ofiarowała jej „wspaniałomyślne warunki" i że nie powinno ulegać wątpliwości, iż zostaną one przyjęte z wdzięcznością przez naród rumuński — chyba że przywódcy rumuńscy mieliby przyłożony do głowy pistolet pruski. W późniejszej debacie Izby Gmin wyjaśnił Eden, że warunki sowieckie zostały przed ich ogłoszeniem uzgodnione z W. Brytanią i U. S. A. Obecnie Rumunia przyjęła te warunki — bezpośrednio po przełamaniu frontu na dwóch wielkich odcinkach, pod Jassami (po których zdobyciu wojska sowieckie doszły do położonego o 60 km na południe Vaslui) i w Besarabii (gdzie armia czerwona ominęła zamieniony na twierdzę Kiszyniów, prąc na południe i zajmując Bendery i Akierman).

W proklamacji swojej oświadczył król Michał, że Rumunia przyjęła warunki sowieckie i równocześnie przystąpiła do zjednoczonych narodów, które zagwarantowały jej niepodległość, stwierdzając zarazem krzywdzący dla Rumunii charakter układu wiedeńskiego odbierający jej Siedmiogród i godząc się na to, by Rumuni sami uwolnili tę ziemię spod okupacji węgierskiej.

Proklamacja ogłasza dalej usunięcie dyktatury gen. Antonescu i utworzenie rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich partyj, kończy się zaś apelem do narodu o zmobilizowanie wszystkich sił u boku armii sprzymierzonych.

Na czele nowego rządu, który dziś rano został zaprzysiężony, stanął gen. Konstanty Saratescu, w skład jego wchodzą m. in. znani ze swych sympatii proalianckich przywódca Siedmiogrodzian b. premier Maniu oraz szef liberałów Bratianu. Jednym z pierwszych aktów nowego rządu było zniesienie wszystkich obozów koncentracyjnych i ogólna amnestia polityczna. W oświadczeniu radiowym o wytycznych swej polityki rząd gwarantuje przywrócenie ustroju demokratycznego i praw obywatelskich, wzywając wszystkich do zachowania lojalności wobec króla.

Jak podnosi radio londyńskie, Niemcy za jednym zamachem utracili swoje jedyne poważne źródło zaopatrywania się w benzynę. Wystarczy rzut oka na mapę, aby zdać sobie sprawę z tego, jak niewiele teraz upłynie czasu, zanim wojska sprzymierzone i rosyjskie, zmiatając na bok Węgry, niezależnie od tego czy będą stawiały opór, czy nie, połączą się z Jugosłowianami, ze sprzymierzonymi we Włoszech i południowej Francji i razem z powstającymi Czechami i Austriakami szturmować zaczną trzecią Rzeszę od południa. Wystarczy drugi rzut oka na mapę, aby się przekonać, iż z chwilą pójścia Bułgarii w ślady Rumunii — co się wydaje więcej niż pewne — i z chwilą zjednoczenia wszystkich Greków przeciw najeźdźcy, wszyscy Niemcy, znajdujący się na półwyspie bałkańskim, skazani będą na zagładę.

Rozgrom Niemców we Francji

Na froncie zachodnim dominuje nad wszystkim uwolnienie Paryża, dokonane przez 50 tysięcy uzbrojonych członków francuskiej armii krajowej. Walki trwały cztery dni, od soboty 19 bm. do wtorku 22 bm.

Na płd. - wschód od Paryża wojska sprzymierzone, nacierające w kierunku granicy niemieckiej, znajdowały się wczoraj wieczorem w odległości zaledwie 30 km od m. Troyes. Wysunięte oddziały na półn. - wschód od Paryża znajdują się w mieście Meaux nad rzeką Marną. Na północo - zachód od Paryża pierścień wojsk sprzymierzonych na południe od dolnej Sekwany, zmniejsza się coraz bardziej. Amerykanie uwolnili Evreux i posunęli się 10 km dalej.

We Francji południowej czołgi i piechota francuska uwolniły wczoraj wielki port śródziemnomorski, Marsylię. W Tulonie trwają zacięte walki uliczne. W Alpach francuskich wojska sprzymierzone po przebyciu 200 km. w ciągu 8-miu dni uwolniły wczoraj miasto Grenoble, a oddziały francuskiej armii krajowej opanowały obecnie cały rejon Lionu oraz uwolniły miasto Perpignan na wschodnim krańcu Pirenejów. Amerykanie zbliżają się do Awinionu.

Na froncie wschodnim

Na froncie wschodnim trwa nacisk sowiecki w Estonii, gdzie na południe i płd. wschód od Dorpatu zajęto 25 miejscowości. Na odcinku na płd. od Mitawy odparły wojska rosyjskie ataki niemieckie, przechodząc do kontrataku.

Na płd. - wschód i płd. od Łomży wojska sowieckie kontynuowały ofensywę, zajmując przeszło 80 miejscowości, wśród nich węzłową stację kolejową Małkinia i stację Czerwony Bór o 14 km od Łomży.

Na płn. - wschód i wschód od Pragi odparto ataki niemieckiej piechoty i czołgów. Na przedpolach Pragi Niemcy ostrzeliwali Międzylesie i Radość. Dochodził odgłos kanonady z pod Radzymina.

W Kieleckim Niemcy donoszą o rozbiciu wspomaganych przez czołgi ataków niemieckich na płd. - zach. od Baranowa.

Natomiast doniesienia sowieckie ogłaszają o zajęciu Dębicy w Małopolsce (w połowie drogi z Rzeszowa do Tarnowa) i 70 miejscowości, w tym 4 stacyj kolejowych.

Na froncie bojowym Warszawy

Po dniu wczorajszym, który odznaczał się bodaj że największym dotychczas napięciem walk, zwłaszcza jeśli chodzi o siłę niemieckiego ognia i nieustanne akcje samolotów, dziś walki przycichły. Bombardowane było głównie, w godzinach rannych, Śródmieście.

A oto wyniki dnia wczorajszego, którego ogólną charakterystyką było bardzo wyraźne wzmocnienie się polskiej inicjatywy:

Komenda Policji padła

Dla Śródmieścia największe znaczenie, po zdobyciu Pasty, przedstawia zlikwidowanie niemieckiej reduty oporu w Głównej Komendzie Policji (Krakowskie Przedm. 1), przez 3 tygodnie stale szachującej Nowy Świat i górną część Powiśla.

Akcja zaczęła się o świcie, od tyłów gmachu. Po rozbiciu Piatem bunkra zagradzającego drogę oddziały polskie wdarły się do kościoła Św. Krzyża, przy czym nie obeszło się bez walki, nawet w obrębie kościoła. Niemcy zastosowali nader silny ogień z dział i moździerzy, tak, że na jeden odcinek padło ponad 500 granatów. Do akcji weszły 2 Tygrysy i 5 dział szturmowych na sąsienicach, o 9-tej pojawiło się dalszych kilka czołgów, czynna była również w tym kierunku „rycząca krowa". Zapalono gmach KKO i Bank Handlowy, jednak pożary te ugaszono.

Z piwnic kościelnych uwolniono 8 księży i kilkadziesiąt kobiet i dzieci, trzymanych od 3 tygodni, jako zakładników. Po zajęciu kościoła przyszła kolej na bronioną zacięcie t. zw. przemysłówkę, którą podpalono. Po zniszczeniu 2 czołgów pozostałe zostały zmuszone do wycofania się. W godzinach południowych opór niemiecki został złamany. Bladzi i trzęsący się ze strachu szli z podniesionymi rękami do niewoli. Wzięto 30 SS-manów i 15 żandarmów oraz duże ilości sprzętu.

W zdobytej Komendzie Policji znajdowało się 80-ciu policjantów granatowych z głównym komendantem policji granatowej na miasto Warszawę, kpt. Przymusińskim, którego Niemcy mianowali pułkownikiem. Był on sobistym przyjacielem starosty miejskiego, Niemca, Leista.

Atak na Uniwersytet

Równocześnie dokonano ataku na Uniwersytet. We wczesncyh godzinach rannych dwa polskie samochody pancerne podjechały znienacka pod bunkry przy bramie wjazdowej i po ostrzelaniu zaskoczonych Niemców, wysadziły oddziały specjalne z miotaczami płomieni. Nieprzyjaciel w popłochu opuścił bunkry i wycofał się wgłąb ogrodu. Podpalono z miotaczy lewy barak i po zabraniu broni i amunicji wycofano się.

Zdobycie PAST-y na ul. Piusa

Również w godzinach przedpołudniowych oddziały AK zdobyły PAST-ę na ul. Piusa i to w stanie zupełnie nieuszkodzonym. Już w dniu wczorajszym sytuacja załogi niemieckiej była bardzo trudna, nie mogła ona dłużej wytrzymać siły natarcia polskiego. Kilkunastu Niemców próbowało ucieczki. Dziesięciu z nich zginęło na przestrzeni od rogu Piusa i Kruczej do rogu Mokotowskiej i Szopena, dwóch dalszych uciekło w kierunku barykady na Pl. Zbawiciela. Do niewoli wzięto 15. W gmachu było jeszcze 1[illegible]tu uzbrojonych. W podziemiach budynku znajdowało się kilkudziesięciu Polaków.

Na innych odcinkach

W nocy z wtorku na środę zajęto dom na rogu Al. Sikorskiego i Brackiej, w którym znajduje się restauracja „Cristal".

Na dolnym Mokotowie uderzeniem od strony Wilanowa zajęto Sielce.

Przez cały dzień trwało na-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Memorandum polskie do Sowietów

Kraj ma decydujący głos

LONDYN, 24.8. Randal Neale, dypolmatyczny korespondent Reutera, donosi:

Według wiadomości pochodzących z kół polskich w Londynie, treść ułożonych przez prem. Mikołajczyka propozycyj dla rosyjsko-polskiej ugody zakomunikowana została wczoraj wieczorem kierownikom polskiego ruchu podziemnego w Warszawie, celem uzyskania ich komentarzy. Oczekuje się, iż komentarze te otrzymane zostaną w ciągu 2—3 dni. Polski gabinet zbierze się wtedy celem powzięcia decyzji w sprawie wysłania propozycyj w postaci memorandum rządowi sowieckiemu.

Twierdzą nam każdy próg

Apel kobiet polskich do Papieża

Przed dwoma dniami w audycji Polskiego Radia z Warszawy nadano apel katolickich kobiet Stolicy Polski do Papieża.

Niezmienna życzliwość jaką Stolica Apostolska okazuje Narodowi Polskiemu — czytamy w apelu — nasze zaufanie i miłość synowska, których nie zdołała zachwiać niemiecka usilna propaganda, — ośmielają nas, matki, żony, córki i siostry powstańców walczących w Warszawie, do skierowania tej prośby. Warszawa walczy! Jakże nierówny to bój! Niemcy mają przeciw nam olbrzymią armię uzbrojoną w najlepszą broń noowczesną, samoloty, czołgi, działa, miotacze ognia — my przeciwstawiamy im kilkadziesiąt tysięcy ochotników uzbrojonych niedostatecznie w broń ręczną, których bohaterstwo i gotowość na śmierć stanowi jedyną siłę. Brak nam broni, żywności, zaopatrzenia, środków sanitarnych. Walka trwa już trzy tygodnie. Twierdzą jest każdy próg. W szeregach powstańczych walczą mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, niedorostki i dzieci. Ojcze Święty! To nie przesada. Na ulicach Warszawy walczą małe dzieci... Ojcze Święty! Ty rozumiesz, co się z nami matkami dzieje! Lecz Bóg jest z nami. W Nim nasza nadzieja. Bóg słyszy nasze wołanie i patrzy na nasze wysiłki. Więc ufamy. Modlimy się...

W związku z tym apelem, w prasie sojuszniczej ukazało się wiele artykułów i komentarzy. Londyński „Daily Sketch" na przykład komentuje ten apel w następujący sposób:

„Apel kobiet polskich znajdzie głęboki oddźwięk w sercu każdego Anglika i na pewno w każdym ludzkim sercu na całym świecie. Warszawa i Polska cała wycierpiała tak wiele, że możemy łatwo zrozumieć dlaczego ten rozpaczliwy apel mówi z goryczą: „Nikt nam nie pomaga". Nasze dotychczasowe dostawy dla walczącej Warszawy nie są dostateczne i nie odpowiadają naszym życzeniom, ale nie są bez znaczenia i dostawy te będą stale wzrastać, jak tylko pozwolą na to okoliczności".

Pilnować domów uszkodzonych!

Ratowanie zagrzebanych

Szereg domów doznało różnego rodzaju uszkodzeń wskutek pocisków, które mogły nie spowodować zawalenia się całego domu, a jedynie częściowe jego naruszenie. W tym stanie rzeczy poszczególne części konstrukcyj grożą wypadkami nieszczęśliwymi, nawet te, które na pierwszy rzut oka wydają się zupełnie pewne. Dlatego powinniśmy w swoich domach obejrzeć dokładnie ściany, a zwłaszcza sufity, balkony, różne części wystające na ulicę lub na podwórze i stwierdzić dokładnie, czy nie grożą zawaleniem się.

Mniejsze nawisy należy strącać bosakami, drągami itd. Przy poważniejszych uszkodzeniach lub przypadkach trudnych technicznie do usunięcia, należy zwracać się do oddziałów technicznych przy Delegaturach Rejonowych Rządu, które obowiązane są wysyłać na miejsce rzeczoznawców inżynierów budowlanych, a również w razie potrzeby — sprowadzać na miejsce fachowe drużyny ratownicze.

Podobnie należy postępować w wypadkach zagrzebania ludzi przez zwaliska domów zburzonych. Pomoc wówczas musi być niezwłoczna i jeżeli mieszkańcy nie mogą sobie sami dać rady, powinni od razu zwracać się do Delegatów Rejonowyhc.

Działy Techniczne Delegatur Rejonowych przeprowadzają również odkopywanie zwłok zasypanych osób przy współudziale miejscowych mieszkańców, którzy w tej akcji muszą udzielić jak największej pomocy fizycznej.

Jak pracuje Delegatura Śródmieście

Rejon Delegatury Śródmieście podzielony jest na 10 dzielnic, z czego 4 są dzielnicami przyfrontowymi. Liczy on w chwili obecnej 10.600 mieszkańców stałych i 9.500 uchodźców, w czym 360 dzieci do lat 3-ch. Na terenie rejonu istnieje już 21 kuchen. Pracują one pełną parą. Onegdaj np. wydały 5.800 obiadów, a kuchniom obywatelskim przydzielono 2.940 porcyj, czyli razem Delegatura wyżywiła w tym dniu 8.740 ludzi, a więc około 90 proc. W zajętych przez siebie lokalach ulokowała Delegatura około 4.000 ludzi.

W zakresie OPL działają w Śródmieściu drużyny domowe oraz 4 specjalne drużyny ratownicze. Interweniują one w szczególnie ciężkich wypadkach. M. in. w swym bilansie mają one obronę drapacza chmur na Pl. Napoleona oraz kilka większych pożarów na ul. Widok.

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

tarcie niemieckie na fabrykę Bormana w rejonie ul. Srebrnej i na naszą placówkę Królewska 27 — wszystkie odparte. Ulice Kredytowa, Królewska i Traugutta znajdowały się cały dzień pod obstrzałem niemieckich granatników, dział szturmowych i czołgów.

W rejonie Starego Miasta trwa działalność niemieckiej artylerii, miotaczy min i lotnictwa. Nieustanny nacisk nieprzyjaciela w kierunku ul. Długiej i Pl. Krasińskich. Barykada polska przy ul. Długiej utrzymana, mimo że czołgi typu „Tygrys" oddały do niej około 80 strzałów, a piechota niemiecka przy ich wsparciu ustawicznie nacierała.

Pociskami z Ogrodu Saskiego spalili Niemcy Ratusz i Pałac Blanka przy Pl. Teatralnym. Mimo silnych natarć niemieckich na zgliszcza Ratusza, utrzymują się w nich formacje polskie. Wielkiemu zniszczeniu uległa ul. Długa. Od kilku dni płonie więzienie przy ul. Daniłowiczowskiej.

Niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał miasto z obwodowej linii kolejowej i mostu. Niemcy w dalszym ciągu palą miasto.

Powiśle ponownie ostrzeliwane było przez działa kanonierki niemieckiej na Wiśle. Baterie niemieckie z Pragi ostrzeliwały przez dłuższy czas Stare Miasto.

W Alei Szucha przebywa około 500 Niemców dobrze uzbrojonych.

Przegląd prasy

Nowy świat

Nowy Świat otwiera się przed nami. W oparach krwi, kurzu, dymu, pożarów musi powstać nowe życie, sprawiedliwsze, wyrosłe na doświadczeniach. Temu stanowisku daje wyraz nowe pismo ludowców **„Nowy Świat"** (Nr. 1), pisząc:

„W Polsce, równolegle z tym, na arenę życia wchodzi już teraz zdecydowanie nowy czynnik polityczny — chłop polski. Daje on naturalną, zdrową podbudowę Nowej Polsce. Wnosi rdzennie polskie pierwiastki narodowe w organizm państwowy: świeżość przebudzonej już ostatecznie warstwy z wielowiekowego uśpienia, wnosi moc i wolę rozwoju narodu".

Pismo ludowe deklaruje, że Polska Ludowa to nie jakiś straszak dla mieszczaństwa i inteligencji, jakieś wąskie, demagogiczne hasło partyjne, ale Polska realna, oparta o wieś, o kraj rolniczy, lud rozumiejący swoje cele i potrzeby innych warstw, a nade wszystko interesy Państwa jako całości.

Wydając swój dziennik na skrawku Polski Niepodległej, „Nowy Świat" oświadcza imieniem szeregów ludowych, że

„Dadzą taką moc rzeczywiście Niepodległej, gruntownie przebudowanej Polsce, że nie zdołają zachwiać nią żadne, nawet obce zakusy".

O akcie przebudzenia politycznej samowiedzy narodu pisze słusznie **„Kurier Stołeczny"** (Nr. 14) organ Str. Pracy:

„Czerwona armia stoi u wrót stolicy, a opinia patriotycznej Warszawy jest z jednej bryły ciosana. Czytajcie „Robotnika", czytajcie narodową „Walkę", wszędzie ta sama postawa. Nie dochodzą w naszym życiu do głosu melodie czerwonej koniunktury i zupełnie niezależnie od dalszego biegu wypadków to, co dziś obserwujemy jest już opoką w procesie dojrzenia naszej myśli politycznej".

23 dni powstania warszawskiego uwypukliło przed naszymi oczami prawdę generalną: w znaczeniu politycznym osiągnęliśmy przez sam wybuch i okres trwania Powstania — pełne zwycięstwo. Pisze o tym poranne wydanie **„Dnia Warszawy"** (Nr. 1028):

„Wojnę tę zaczęliśmy nie pod dyktandem i sugestią obcych i nie pod czyimkolwiek dyktandem ją kończymy. O losach narodu i jego walce stanowimy sami i w tym tkwi idea Polski wielkiej. Wkład nasz do wojny musiał być w ten sposób zademonstrowany. Ofiary ponosimy ciężkie, lecz pamiętajmy, że ofiary te budują naszą przyszłość na stulecia, i tak rzecz oceniając, musimy sobie twardo powiedzieć, iż jesteśmy tu, w sercu Polski, drobnym choć pięknym i ważnym fragmentem zarówno wydarzeń, jakie świat cały ogarnęły, jak i fragmentem dziejów Polski.

A choć pokolenie nasze ciężko Bóg doświadcza, krzepić nas w walce musi myśl, że jesteśmy kamieniami rzucanymi pod gmach Polski. Pod gmach Polski wielkiej".

S. † P.

STEFAN ŻŁOWSKI

lat 39

Dyrektor Departamentu Pracy i Opieki Społecznej w Delegaturze Rządu na Kraj poległ od kuli niemieckiej.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DELEGAT NA KRAJ
WICEPREMIER
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ
Ministrowie dla spraw Kraju

* * *

Polska walcząca poniosła ciężką stratę. Zginął od kuli niemieckiej St. Żłowski, dyrektor Departamentu Pracy i Opieki Społ. w Delegaturze Rządu na Kraj.

Zmarły należał do czołowych postaci naszego życia podziemnego, w którym brał udział od samego początku. W roku 1943 stanął na czele Departamentu Pracy i Opieki Społ. i był odtąd stale nie tylko kierownikiem, lecz także duszą jego prac.

Dyr. Żłowski odznaczał się nie tylko głęboką wiedzą i doświadczeniem, lecz także niezwykłą szlachetnością charakteru i uczciwością w pracy. Cechowała go mocna wiara w Polskę i wiara w sprawę, której służył. Ambicją jego i najgłębszym marzeniem było oddziałanie na układ stosunków społecznych w przyszłej Polsce w kierunku zrealizowania haseł sprawiedliwości społecznej i stworzenia ustroju opartego na pracy. Tą myślą przepojone były prace Jego własne i grona najbliższych Jego współpracowników.

Ostatnie dni życia St. Żłowskiego naznaczone były piętnem prawdziwego bohaterstwa. Znalazłszy się w obleganym przez wroga bloku przy ul. Wawelskiej, brał czynny udział w jego obronie, z narażeniem życia walczył z pożarem, był wzorem i przykładem dla innych. Jak zawsze w swym życiu, tak i tym razem najmniej myślał o sobie.

Śmierć przerwała pasmo Jego dni, nie przerwie jednak oddziaływania Jego ducha i przykładu na tych, którzy pozostali i mają kontynuować tok Jego prac. Cześć Jego świetlanej pamięci!

* * *

Dziennikarstwo polskie znów okryte zostało żałobą. Śpiesząc do pracy zginął wczoraj rażony odłamkiem pocisku w serce Bolesław Wasylewski, redaktor „Kuriera Stołecznego", od dawna stale współpracujący również i z naszą redakcją. Ś. p. Bolesław Wasylewski, przez swe ideowe podejście do obowiązków dziennikarskich tak trudnych i odpowiedzialnych zwłaszcza w okresie konspiracji, dobrze się zasłużył Sprawie, to też pozostawił po sobie prawdziwy żal nie tylko dla swych wysokich zalet osobistych, ale i jako dziennikarz rokujący wielkie nadzieje.

* * *

Udział harcerstwa w walkach o wyzwolenie jest bardzo duży, ale też bardzo duże są jego straty. Wczoraj padł od kuli niemieckiej porucznik Jacek, szef głównej kwatery harcerstwa i dowódca kompanii harcerskiej A. K. ś. p. por. Jacek pochodził z Pomorza, w okresie konspiracji nie stracił ze swą umiłowaną ziemią nadmorską kontaktu, stale będąc jako inspektor Z. H. P. na ziemie zachodnie w podróżach między Warszawą a Pomorzem i Wielkopolską.

Kontredans generałów

trwa dalej

Jak donosi berliński korespondent duńskiego „Aftenbladet", Hitler po raz drugi dokonał zmiany w naczelnym dowództwie frontu zachodniego, usuwając gen. Klugego i mianując na jego miejsce gen. Modla, dotychczasowego dowódcy frontu środkowego na wschodzie (t. j. na odcinku warszawskim).

Miejsce Modla zajął naczelny dowódca kampanii przeciw Polsce w r. 1939 Brauchitsch, który ostatnio przypomniał się światu składając Hitlerowi deklarację wiernopoddańczą. Szefostwo jego sztabu obejmuje gen. Halder. Brauchitsch ma otrzymać uprzywilejowane stanowisko, uzyskując uprawnienia do decydowania samodzielnego, bez uprzedniego porozumiewania się z Fuehrerem.

Jak się dowiadujemy obecnie, na krótko przed lądowaniem wojsk sprzymierzonych we Francji południowej, Hitler zdymisjonował gen. Uergesterna, dowódócę wojsk niemieckich na francuskiej Riwierze. W samą porę...

Hanka z Leszna, obecnie na Jasnej, prosi męża Andrzeja o wiadomość.

Inka i Jaśka Śliwickie proszą o wiadomość o matce Irenie Głowińskiej z Mochnackiego 7: Redakcja Rzeczypospolitej, Sienna 59 Pogotowie Op. dla dzieci, Jasna 6-8.

Dziesiątki tysięcy osób poszukuje się

Referat Informacji o Zaginionych przy B. I. otrzymał już około 10.000 nazwisk osób nawzajem się poszukujących. Nie jest to cyfra kompletna, ponieważ niezależnie od wspomnianego referatu poszukiwanie zaginionych prowadzone jest za pomocą prasy, która też ogłasza tysiące nazwisk.

Przemysł graficzny

Wszelkie zamówienia na druki kierować należy do biura Komisarza dla przemysłu graficznego. Zamówienia kierowane bezpośrednio do drukarń wykonywane nie będą.

Adres biura wskaże, po odpowiednim wylegitywowaniu się, każda drukarnia.